

Gość Kuriera

Imię i nazwisko - **Michał Ławryszek**
Miejsce zamieszkania - **Malbork**
Stan cywilny - **kawaler (J)**
Hobby - **Niewątpliwie podróże**



Kurier: Jak długo jesteś już niepełnosprawnym mieszkańcem Malborka?

Michał Ławryszek: Od sześciu lat, 20. XI 2000 roku miałem wypadek w wyniku którego jeżdżę na wózku.

Kurier: Czy przed wypadkiem dostrzegałeś potrzeby i bariery, jakie muszą pokonać niepełnosprawni mieszkańcy Malborka?

M. Ł: Niestety, nie zwracałem na to uwagi. Pamiętam tylko, że było mało autobusów niskopodłogowych... Większe bariery zacząłem dostrzegać dopiero w momencie, gdy uległem wypadkowi.

K: Jakie zmiany zaszły w Malborku od momentu Twojego wypadku? Czy coś się zmieniło, co pomogło w życiu niepełnosprawnym?

M. Ł: Tak, zmieniło się bardzo dużo, lecz ciągle jest to za mało. W Urzędzie Miasta czy Starostwie założono windy, które jednak często nie działają. Zmodernizowano chodniki, jednak duża ich część musi być wyremontowana, bo brak w nich podjazdów. Mam nadzieję, że ulegnie to zmianie, bo przepisy unijne wymagają, by nowobudowane budynki posiadały windy, podjazdy i inne udogodnienia, by pomoc niepełnosprawnym.

K: Wiem, że organizujesz w szkołach prelekcje na temat niepełnosprawności. Skąd ten pomysł i jaki jest jego cel?

M. Ł: Pomysł narodził się, gdy uczestniczyłem w pokazach Janka Meli na temat jego wypraw. Uczniów zainteresowało to, jakie bariery musiał pokonać zanim zdobył bieguny. Postanowiłem pokazać młodzieży, że osoba niepełnosprawna może być aktywna. Moim celem jest, uświadomienie młodym ludziom, że to, czy będą niepełnosprawnymi zależy w dużej mierze od nich samych. By nie popełnić głupiego błędu, którego będą żałować do końca życia.

K: Uważasz, że takie pokazy mogą pomóc młodym ludziom coś zrozumieć?

M. Ł: Prezentacja pokazuje aktywność niepełnosprawnych, łamię stereotyp o tym, że niepełnosprawny siedzi w domu, nic nie robi i nie ma życia społecznego. Trzeba zmieniać mentalność ludzi, tworzyć coraz więcej klas integracyjnych, by społeczeństwo zrozumiało, że niepełnosprawna osoba to normalny człowiek.

K: Jak myślisz, co powinni zrobić nowi władarze Malborka, by niepełnosprawnym mieszkańcom i turystom żyło się łatwiej?

M. Ł: Przede wszystkim chodniki. Powinny być tak zrobione, by wózek mógł bez problemu podjechać. No i druga sprawa, w malborskim urzędzie nie ma osoby odpowiedzialnej za niepełnosprawnych malborczyków. Kogoś, kto mógłby zająć się naszymi problemami. W Kwidzynie jest taka osoba i z pewnością jest tam bardzo potrzebna.

K: Twoje marzenie dotyczące Malborka, które chciałbyś żeby się spełniło?

M. Ł: Chciałbym dostać się swobodnie do każdego miejsca czy budynku, bez pomocy osób trzecich. Chciałbym poruszać się swobodnie i prowadzić normalny tryb życia w społeczności malborskiej.

K: Życzę w takim razie by te i inne Twoje marzenia się ziściły. Dziękuję bardzo za rozmowę i poświęcony czas.

M. Ł: Również dziękuję.

Z Michałem Ławryszkiem rozmawiała K. Trypler

Radny interpeluje

Spray OK! - komu przeszkadza?



Stało się już tradycją, że przyście wiosny w Malborku zwiastuje kolejna odsłona galerii na murach cukrowni. Tworzą ją obrazy malowane przez graffitiarzy, a zarazem uczniów malborskich szkół ponadgimnazjalnych. Powstają nie pod osłoną nocy, ale w pełnym świetle dnia i przy dobrej muzyce. Jest to nie tylko miło spędzony czas przy tworzeniu tego co młodzież lubi robić, ale również swego rodzaju rywalizacja.

Impreza cieszy się co-rocennie dużym powodzeniem. Ale nie wszystkich cieszy ten przejaw młodzieńczej twórczości. Malborski radny miejski p. K. Grylak, któremu nie podoba się twórczość młodych malborczyków tak interpelował na sesji 25 stycznia: "Uczta duchowa, jakiej dostarcza obcowanie z tą galerią wzbudza wielki niesmak, a po za miastem sieje

odium. Kto jest organizatorem galerii obrazów umiejscowionych na ogrodzeniach cukrowni?! Kiedy ta galeria będzie miała koniec?!"

- Na początku faktycznie zastanawialiśmy się, czy graffiti to forma sztuki, czy wandalizm. Kiedy jednak zorganizowano pierwszą edycję konkursu "Spray Ok!" nie mieliśmy wątpliwości - graffiti to sztuka. Może trochę inna, niż ta, do której przywykliśmy, ale sztuka. - mówi Jacek Suchiński, przedstawiciel Miejskiego Domu Kultury a zarazem jeden z organizatorów konkursu

- Młodzież zawsze bawiła się wyśmienicie. Za każdym razem określamy konkretny temat prac. Założyłem również, że konkurs ten wzbudza żywe zainteresowanie wśród mieszkańców. Dodam, że zawsze podczas imprezy czuwa policja, która jest również jednym z organi-